Na straży WYBRZEŻA

GAZETA MARYNARKI WOJENNEJ

Nr 3 (36) Gdynia, dnia 5 stycznia 1951 r. Rok II

W NUMERZE:

PODOFICEROWIE BEZPOŚREDNIMI WYCHOWAWCAMI MŁODYCH MARYNARZY str. 2

O PRZODOWNICTWIE CZŁONKÓW PZPR W MARYNARCE WOJENNEJ — KONSULTACJA str. 3

POZNAJEMY GEOGRAFIĘ ZWIĄZKU RADZIECKIEGO str. 4

EGZAMIN CZ. II — OPOWIADANIE str. 4

Sumiennie wypełnić przysięgę żołnierską

Podstawowym obowiązkiem każdego marynarza jest jak najdokładniej zapoznać się z regulaminem służby wewnętrznej, wczuć się w jego postanowienia i zrozumieć jego treść, aby móc go następnie sumiennie i ściśle przestrzegać w swej codziennej działalności służbowej. Każdy marynarz, każdy żołnierz winien pamiętać, że wartość bojowa naszej Ludowej Marynarki Wojennej i całego naszego Wojska Polskiego zależy od wzorowego i sumiennego wykonywania obowiązków, nakazanych przez regulamin służby wewnętrznej.

Jeśli chcemy, aby Wódz Pokoju i Postępu na świecie, Generalissimus Stalin mógł polegać na jednostkach naszego wojska tak, jak polega na bojowych dywizjach niezwyciężonej Armii Radzieckiej, musimy niezłomnie i święcie dotrzymywać przysięgi, wzorowo wykonywać nasze obowiązki służbowe.

Regulamin służby wewnętrznej mówi wyraźnie i jasno o podstawowych obowiązkach marynarza. Przede wszystkim, w swym pierwszym punkcie mówi on o tym, że każdy żołnierz i marynarz winien niezłomnie i święcie dotrzymywać przysięgi.

Regulamin mówi o tym dlatego, że doniosła treść przysięgi wypływa z uczuć mas pracujących naszego kraju, które z poświęceniem zwycięsko wykonały pierwszy rok Planu 6-letniego, Planu budownictwa podstaw socjalizmu w naszym kraju — ustroju szczęścia i dobrobytu. Przysięga żołnierska z całą mocą wskazuje na ludowy charakter naszego wojska, jego postawę moralno - polityczną, zadania i cele jakim służy nasze wojsko. Stała, niezłomna wierność złożonej przysiędze jest wyrazem siły naszego Ludowego Wojska, dlatego tak wyraźnie mówi o wierności przysiędze pierwszy punkt regulaminu.

Żołnierze i marynarze winni święcie dotrzymywać przysięgi wojskowej. Dlatego też muszą oni przede wszystkim dokładnie i głęboko zrozumieć treść roty przysięgi, która jest drogowskazem w wykonywaniu zadań, stojących przed naszym Ludowym Wojskiem. Muszą oni te piękne i doniosłe słowa nosić stale w sercu, potwierdzając to swą codzienną pracą i postępowaniem.

Święcie dotrzymywać przysięgi — to dla marynarza i żołnierza znaczy strzec niezłomnie wolności, niepodległości i granic Polski Ludowej, wspaniałego dorobku naszego narodu przed zakusami imperializmu, stale, sumiennie i gorliwie szkolić się, podnosić swe kwalifikacje wojskowe, wzmacniać świadomą dyscyplinę, zwiększać tym samym wartość bojową naszej Marynarki Wojennej, całego naszego wojska, wzmacniać siłę obronną naszego państwa. Takim przykładem zdyscyplinowania i wysokiej troski o poziom wyszkolenia własnego i pododdziału jest bosman Osiadacz, wzorowy podoficer i dobry wychowawca marynarzy.

Regulamin mówi, że każdy marynarz winien niezłomnie i święcie dotrzymywać przysięgi. Znaczy to, że winien on stać nieugięcie na straży pokoju, w jednym szeregu z potężną, bratnią nam Armią i Marynarką Radziecką i innymi sojuszniczymi armiami. Winien on więc przede wszystkim korzystać z przebogatych doświadczeń Armii i Marynarki Wojennej Związku Radzieckiego, uczyć się i wychowywać na Jej i naszych tradycjach bojowych, w duchu miłości i szacunku do wspaniałej, bojowej, rewolucyjnej siły, jaką jest ostoja pokoju — Siły Zbrojne Związku Radzieckiego.

Niezłomnie i święcie dotrzymywać przysięgi — znaczy to wzorowo wywiązywać się z codziennych obowiązków służbowych, być czujnym i zdyscyplinowanym, ściśle przestrzegać tajemnicy wojskowej i państwowej oraz pilnie strzec mienia wojskowego i społecznego. Tak postępuje przodownik wyszkolenia mar. Leiman czy mar. Orłowski, który pełniąc służbę wartowniczą zatrzymał w pobliżu swego posterunku podejrzanego osobnika i udaremnił mu wrogą robotę.

Służyć ze wszystkich sił Polsce Ludowej i masom pracującym, stać nieugięcie na straży władzy ludowej, dochować wierności Najwyższemu Zwierzchnikowi naszych Sił Zbrojnych, Prezydentowi Bolesławowi Bierutowi — to znaczy niezłomnie i święcie dotrzymywać przysięgi.

Obowiązki marynarza i żołnierza naszej Ludowej Marynarki Wojennej i całego Ludowego Wojska to zaszczytne ale i bardzo odpowiedzialne obowiązki. Ale właśnie dlatego każdy marynarz winien je wykonać z honorem, dać ze siebie jak najwięcej wysiłku dla dobra Polski Ludowej.

Jednoczą nas wspólne uczucia

Przemówienie wicepremiera Zawadzkiego na akademii w Berlinie w 75 rocznicę urodzin Prezydenta Wilhelma Piecka

3 bm. odbyła się w hali sportowej „Werner Seelenbinder Halle" uroczysta akademia z okazji 75-lecia wodza mas pracujących Niemiec, przewodniczącego SED, Prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej — Wilhelma Piecka.

Po zagajeniu akademii przez **premiera Grotewohla** zabrał głos **wicepremier i sekretarz generalny SED — Ulbricht.** Oświadczył on, że obchód 75-lecia Wilhelma Piecka przekształcił się w święto ludowe.

Z kolei witali jubilata delegaci zagraniczni. Pierwszy przemawiał szef radzieckiej delegacji rządowej — **Kuźniecow.**

Kuźniecow stwierdził, że **NRD pod kierownictwem Prezydenta Piecka osiągnęła wielkie sukcesy w dziedzinie gospodarczej i kulturalnej, w budownictwie demokratycznego państwa niemieckiego.**

Zwracając się do Prezydenta Piecka, Kuźniecow oświadczył:

CZCIGODNY I DROGI TOWARZYSZU PREZYDENCIE! DRODZY NIEMIECCY PRZYJACIELE!

W imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, rządu polskiego i w imieniu Prezydenta Polski Ludowej, Bolesława Bieruta, delegacja nasza składa najgorętsze i najserdeczniejsze życzenia wielkiemu synowi i przywódcy narodu niemieckiego, towarzyszowi Wilhelmowi Pieckowi z okazji 75 rocznicy jego urodzin.

Przed kilku tygodniami cała Polska witała go z głębi serca, jako naszego gościa. **Ta wspaniała demonstracja przyjaźni polsko-niemieckiej, była wyrazem głębokiego, historycznego zwrotu w stosunkach między narodem polskim i niemieckim.** Zwrot ten stał się możliwy wskutek zwycięstwa Armii Radzieckiej nad faszyzmem. Z tego zwycięstwa powstała nowa Polska Ludowa, z tego zwycięstwa zrodziła się Niemiecka Republika Demokratyczna **— obydwie przejęte nowym duchem braterskiej współpracy między narodami.** Niemiecka Republika Demokratyczna stała się kierowniczą siłą narodu niemieckiego w jego walce o pokój i jedność Niemiec.

Wasze nieocenione doświadczenie walki o jedność niemieckiej klasy robotniczej, Wasza wierność dla wielkich idei marksizmu-leninizmu, zaskarbiły Wam powszechny szacunek i miłość narodu niemieckiego i postawiły Was na czele jego sił postępowych, na czele pierwszego, demokratycznego państwa niemieckiego. Wasze imię jest źródłem natchnienia dla klasy robotniczej i wszystkich ludzi pracy w Niemczech do dalszej walki o utworzenie jednolitego, miłującego pokój, demokratycznego państwa niemieckiego.

Delegacja Związku Radzieckiego życzy Wam, Panie Prezydencie i całemu narodowi niemieckiemu **dalszych sukcesów w walce o jednolite, niezależne, demokratyczne i miłujące pokój Niemcy.**

W imieniu centralnego rządu ludowego i Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Chin przemawiał szef misji dyplomatycznej Chińskiej Republiki Ludowej — Czi Pin-fej. Z kolei przemawiali wicepremier i członek Biura Politycznego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej **Aleksander Zawadzki,** przewodniczący Państwowej Komisji Planowania Republiki Czechosłowackiej — **Dolansky** i inni przedstawiciele delegacji zagranicznych.

Premier NRD — **Otto Grotewohl** — podał do wiadomości **decyzję nadania Prezydentowi NRD Wilhelmowi Pieckowi tytułu Bohatera Pracy.**

Na zakończenie Wilhelm Pieck wygłosił przemówienie, w którym podziękował za złożone mu życzenia.

* * *

Z imionami Prezydenta Wilhelma Piecka i Bolesława Bieruta łączy się jak najściślej historyczny zwrot ku **coraz bliższej i ściślejszej współpracy politycznej, gospodarczej i kulturalnej naszych narodów.**

Wspólnie ustalona, istniejąca granica na Odrze i Nysie stała się granicą, która nie dzieli naszych narodów, ale łączy je jak najmocniej. **Jednoczy nas walka o wielką sprawę pokoju,** przeciwko anglo - amerykańskim podpalaczom świata, przeciwko podżegaczom wojennym i ich agentom. **Jednoczą nas wspólne uczucia przyjaźni i braterstwa w stosunku do narodów wielkiego Związku Radzieckiego i wodza światowego obozu pokoju — towarzysza Józefa Stalina. Jednoczą nas tradycje długoletnich wspólnych walk rewolucyjnych, polskiej i niemieckiej klasy robotniczej, których doskonałym ucieleśnieniem jest towarzysz Wilhelm Pieck.**

DRODZY PRZYJACIELE!

Naród polski jest głęboko przekonany, że **Wasza walka o zjednoczone, demokratyczne i pokojowe Niemcy prowadzi do całkowitego zwycięstwa. Gwarancją tego jest niemiecka klasa robotnicza z towarzyszem Wilhelmem Pieckiem na czele, gwarancją tego jest wspaniała młodzież, tak gorąco ukochana przez Prezydenta Wilhelma Piecka, gwarancją tego jest fakt, że Niemiecka Republika Demokratyczna,** której powstanie określił towarzysz Stalin, jako **punkt zwrotny w historii Europy, stanowi nieodłączną część światowego obozu pokoju i postępu, na czele którego stoi wielki, niezwyciężony Związek Radziecki.**

CAŁY NARÓD POLSKI ZAPEWNIA NARÓD NIEMIECKI O SWOJEJ SZCZEREJ, BRATERSKIEJ SOLIDARNOŚCI W JEGO HISTORYCZNEJ WALCE. Cały naród polski życzy towarzyszowi Wilhelmowi Pieckowi długich lat najlepszego zdrowia dla szczęścia i dobra narodu niemieckiego, dla sprawy pokoju.

Niech żyje wielka przyjaźń między polskim i niemieckim narodem!

Niech żyje Związek Radziecki i jego wielki wódz, najlepszy przyjaciel polskiego i niemieckiego narodu — towarzysz JÓZEF STALIN!

Seul wyzwolony

Amerykanie w panicznym odwrocie

Wyzwolenie Seulu nastąpiło po nowej ofensywie, rozpoczętej na szerokim froncie w Korei środkowej dnia 31 grudnia ubiegłego roku, która doprowadziła do piorunującego przełamania nieprzyjacielskich linii obronnych.

Seul wyzwolony był po raz pierwszy dnia 28 czerwca ubiegłego roku, ale został okupowany przez amerykańskie wojska inwazyjne 30 września tegoż roku. **W ciągu trzymiesięcznej okupacji ludność Seulu doznała straszliwego terroru ze strony wojsk amerykańskich i ich marionetek.**

Potężna ofensywa koreańskiej Armii Ludoweej i ochotników chińskich rozwija się dalej w kierunku południowym. **Amerykańskie siły inwazyjne i marionetkowe wojska Li Syn-mana uciekają w popłochu.**

Komunikat sztabu 8 armii amerykańskiej doniósł o „opuszczeniu" Seulu w następującej formie: **„Miasto Seul zostało z powodzeniem ewakuowane przez wszystkie wojska Narodów Zjednoczonych, które wycofały się zgodnie z planem na swe następne pozycje obronne"...**

Nowa linia obronna ma przebiegać przez Suwon w odległości 30 km na południe od Seulu, lub też Osan. **Na razie** — jak stwierdza korespondent Reutera **— wojska amerykańskie są w dalszym ciągu w odwrocie wzdłuż całego frontu długości 240 km.**

W ostatniej chwili donoszą z Tokio, **że siły amerykańskie, broniące portu Inczon poczęły ewakuować się na morze.**

Tylko propozycja ZSRR

odpowiada interesom narodu koreańskiego

W dniu 3 bm. odbyło się posiedzenie komisji politycznej Zgromadzenia Ogólnego ONZ. Na porządku dziennym stały trzy sprawy: sprawozdanie tzw. „komisji trzech" o działaniach wojennych w Korei, skarga Związku Radzieckiego na agresję Stanów Zjednoczonych przeciwko Chinom i sprawa Taiwanu.

Przedstawiciel Indii — **Rau** — złożył sprawozdanie, które nazwał „sprawozdaniem zawierającym wyłącznie fakty „z pracy" komisji trzech w sprawie zaprzestania ognia w Korei". Po podaniu propozycji w sprawie warunków „zaprzestania ognia", opracowanych przez „komisję trzech" Rau oświadczył, że komisja ta „nie jest obecnie w stanie przedstawić jakichkolwiek zaleceń". Jednym z wyżej wspomnianych warunków jest utworzenie tzw. strefy zdemilitaryzowanej o szerokości 20 mil na północ od 38 równoleżnika.

Następnie zabrał głos przedstawiciel ZSRR **Malik,** który przypomniał, że Związek Radziecki sprzeciwił się utworzeniu „komisji trzech". **Malik podkreślił, że jest rzeczą oczywistą, iż blok anglo - amerykański, nalegając na zaprzestanie ognia, usiłuje narzucić Zgromadzeniu Ogólnemu takie kroki, które dałyby mu w przyszłości możność kontynuowania agresji zbrojnej w Korei.**

Oświadczenia oficjalne i prasa — powiedział Malik — dowodzą, że Stany Zjednoczone nie chcą pokojowego rozwiązania kwestii koreańskiej, i czynią wszystko co w ich mocy, aby kontynuować awanturę w Korei. **Potwierdzają to ostatnie wydarzenia w Stanach Zjednoczonych: wprowadzenie stanu pogotowia w USA, mobilizacja gospodarcza, wzmożenie histerii wojennej, przyśpieszenie programu zbrojeń i agresywne przemówienia Trumana i Achesona.**

Malik podkreślił, że delegacja radziecka, popierając stanowisko Chińskiej Republiki Ludowej, zgłosiła projekt rezolucji, wzywający do natychmiastowego wycofania wszystkich wojsk obcych z Korei i dający narodowi koreańskiemu możność, aby sam zadecydował o swym losie.

Malik wezwał do natychmiastowego przyjęcia radzieckiego projektu rezolucji, oświadczając, że tylko taki krok umożliwi Zgromadzeniu Ogólnemu konstruktywne rozwiązanie sprawy.

Następnie zabrał głos przedstawiciel brytyjski **Jebb,** który usiłował odwrócić uwagę od zdemaskowanych przez Malika zbrodni amerykańskich, oświadczając, że „pewna ilość zbrodni w czasie wojny jest nieunikniona". Jebb zaproponował, aby odroczyć dyskusję na 48 godzin.

Podoficerowie bezpośrednimi wychowawcami młodych marynarzy

Podoficerowie to najbliżsi, bezpośredni przełożeni i wychowawcy marynarzy. Pomagają oni oficerom w organizacji życia marynarskiego, w utrzymaniu dyscypliny i porządku w pododdziałach. Podoficeerowie ponoszą odpowidzialność za poziom dyscypliny i szkolenia swych podwładnych, za ich podstawę, za czysty i schludny wygląd zewnętrzny, za stan sprzętu i mienia wojskowego.

Generalissimus Józef Stalin wskazywał, że ostoją dyscypliny i porządku winny być w pierwszym rzędzie kadry dowódcze. W kadrze dowódczej wielką rolę odgrywają podoficerowie, którzy najwięcej czasu spędzają z marynarzami, oddziaływują na nich swą pracą wychowawczą i osobistym przykładem w zakresie wzorowego przestrzegania regulaminów w życiu wojskowym.

Przestrzeganie regulaminów w szeregach wojska — to podstawa zwięzłości i nierozerwalności każdego pododdziału, zdolnego w każdej chwili do boju. Podoficerowie muszą okazywać marynarzom pomoc w wyjaśnianiu istoty wszystkich części regulaminów, o raz konieczności stałego przestrzegania i ścisłego wypełniania tego regulaminu.

Aby móc uczyć innych stosowania regulaminu w życiu codziennym, należy ich samemu przestrzegać. Dowódca pododdziału, mat Jakubowski, uczy swych podwładnych, że wszyscy marynarze mają obowiązek wzajemnego oddawania honorów, że podwładni i młodsi oddają honory pierwsi. Sam jednak postępuje inaczej, dając zły przykład swemu pododdziałowi.

Regulamin służby wewnętrznej w punkcie IV rozdziału I mówi wyraźnie: —

„Żołnierz winien szanować i okazywać szacunek przełożonym i starszym, ściśle przestrzegać zasad żołnierskiego zachowania się i oddawania honorów"..., a tego mat Jakubowski całkowicie nie przestrzega.

Niektórzy podoficerowie pobłażliwie podchodzą do wykroczeń dyscyplinarnych, tolerując niewłaściwe postępowanie marynarzy. Bosmat Pleszewicz, bosmat Drzystek niewłaściwie stosują praktykę dyscyplinarną i źle kształtują u marynarzy świadomą dyscyplinę. Rozróżniają oni stan dyscypliny okrętowej od stanu dyscypliny pododdziałów, szkolących się na lądzie, i pragną stosować kary, godzące w świadomą dyscyplinę marynarza.

Marynarze, którzy nie przestrzegają zasad dyscypliny, muszą być stale pod okiem swojego bezpośredniego dowódcy, który wychowując ich winien stale kontrolować ich czynności, stale pomagać by zrozumieli jaki obowiązek ciąży na żołnierzu wobec ojczyzny i zarazem uczyć ich wzorowego pełnienia służby wojskowej.

Ważnym elementem w wychowaniu marynarzy jest własny przykład, który skutecznie wyrabia u marynarzy cnoty wojskowe. Zły przykład podoficera działa szkodliwie i nie wychowuje podwładnych. Takim złym przykładem jest bosmat Frączkiewicz, który nadużywając alkoholu zaniedbał swoją pracę, poderwał swój autorytet i jest jednym z najgorszych podoficerów jednostki. Jego przykład demoralizuje marynarzy i nie pomaga ich wychowywać.

Praca wychowawcza całej kadry ma na celu wyszkolenie ideowego, świadomego obrońcy Ludowej Ojczyzny. Wierność Ojczyźnie, patriotyzm, głęboka duma narodowa i wojskowa, świadoma dyscyplina, kolektywność w pracy, żołnierskie koleżeństwo, zdecydowanie, hart i wytrzymałość w wykonywaniu obowiązków marynarskich, zarówno na polu walki jak podczas szkolenia pokojowego — to najszlachetniejsze cechy które winien wyrobić w sobie i posiadać każdy podoficer. Te cechy każdy podoficer musi codziennie wpajać masom marynarskim.

Aby podoficerowie mogli wychowywać swych podwładnych na wzorowych marynarzy, muszą ich znać dokładnie, muszą wiedzieć, jakimi środkami najskuteczniej można oddziaływać na danego marynarza, by móc osiągnąć pomyślne wyniki w codziennym wychowaniu.

Tow. Kalinin wielki znawca dusz żołnierskich radził niejednokrotnie kadrom wojskowym, by stale orientowały się w codziennym życiu żołnierskim, podkreślając przy tym, by dowódca szanował żołnierza, cenił go i wychowując podwładnych, zachowywał się w sposób skromny i prosty.

Poznawanie podwładnego za pomocą obserwacji, jak odnosi się on do służby i szkolenia, jak zachowuje się w szeregu i poza szeregiem, jaki jest jego stosunek do towarzyszy kolegów do nauki, jak zachowuje się na zajęciach, w marszu, podczas strzelania itd. Pomoże to kadrze podoficerskiej śledzić uważnie i widzieć rozwój marynarzy, jako świadomych ludzi, odbywających służbę wojskową.

Tow. Umieszyński, słynny radziecki pedagog mówił, że wychowanie polega przede wszystkim na przekazywaniu wychowankom określonych przekonań, że jest ono nie do pomyślenia bez szkolenia ,które stanowi podstawowy czynnik wychowawczy. Dlatego każdy instruktor, przygotowując się do lekcji, musi pamiętać, że szkolenie które on przeprowadza,, ma kształtować ideologiczne oblicze młodego marynarza i wychowywać go na świadomego obywatela Polski Ludowej.

Wielu podoficerów w Marynarce Wojennej posiada na odcinku wychowania młodych marynarzy duże osiągnięcia. Np. bosman Osiadacz, który dba o poziom ideologiczny marynarzy, walczy o punktualność, jakość zajęć politycznych i pracy świetlicowej, oraz zna dobrze podwładnych swego pododdziału i właściwie wychowuje kadry Marynarki Wojennej.

Zajęcia przeprowadzane przez podoficerów muszą, szczególnie marynarzom młodego rocznika, jasno i zrozumiale wyjaśniać stojące przed nimi zadania. Muszą oni widzieć swoją rolę — rolę marynarza w okresie budownictwa podstaw socjalizmu.

Podoficer musi uczyć marynarzy rozpoznawać prawdziwego przyjaciela i wroga Polski Ludowej, musi wyrabiać u marynarzy świadomą dyscyplinę, nieugiętą wolę i wytrwałość w wykonaniu zadań bojowych, uczyć ich władania bronią oraz dokładnego wykonywania czynności, związanych z wyszkoleniem bojowym. Podoficer winien uczyć marynarzy tradycji bojowych Ludowego WP i zacieśniać nierozerwalne braterstwo z Armią Radziecką, troszcząc się o to, aby każdy marynarz sumiennie wykonywał rozkazy przełożonych.

Każdy podoficer musi wiedzieć, że przygotowuje nowe kadry marynarzy. Dlatego poziom ideologiczny, moralny, czujność klasowa — oto elementy, które podoficerowie mogą w sobie wzmocnić przez ciągłe szkolenie ideologiczne. by w toku szkolenia skutecznie oddziaływać na marynarzy.

Wyszkolenie polityczne pozwala kadrze podoficerskiej poznawać stopień świadomości swoich podwładnych, szybciej i słuszniej reagować na codzienne potrzeby pododdziału. Dlatego podoficer, który ma dobrze opanowane rzemiosło wojenne i łączy je z głębokim wyszkoleniem politycznym, może wzorowo wychowywać swoich podwładnych i podoła całkowicie stojącym przed nim zadaniom.

Należy pamietać, że od całej kadry podoficerskiej w poważnym stopniu zależą sukcesy każdego marynarza w służbie i nauce.

St. St.

Czołowy rębacz kopalni „Bytom" Alfred Kawczyk

wzywa górników do przyspieszenia wykonania II roku Planu 6-letniego

Analizując osiągnięcia pierwszego roku Planu 6-letniego górnicy podkreślają, że **poważnym czynnikiem, zapewniającym wydajną i systematyczną pracę w kopalniach jest stosowanie tzw. wykresu cyklu robót.** Istota pracy według wykresu polega na całkowitym wykonaniu w ciągu doby zakresu robót obejmującego 1 cykl wydobywczy na ścianie od początku jednego do początku drugiego wrębiania pokładów i stosowaniu ściśle związanych z cyklicznością pracy harmonogramów. **Stosowanie cykliczności robót wydobywczych oparte na wspaniałych technicznych zdobyczach radzieckiego górnictwa węglowego umożliwia górnikom wysokie przekraczanie norm produkcyjnych.**

2 bm. w jednej z przodujących kopalń polskich — kop. „Bytom" — padło hasło: **„Podniesieniem wydajności pracy, walczymy o przedterminową realizację drugiego roku Planu 6-letniego i utrwalenie pokoju".**

W obecności ponad 2-tysięcznej rzeszy górników, czołowy przodownik pracy, rębacz ścianowy **Alfred Kawczyk, wezwał wszystkich górników polskich do wzmożenia walki o węgiel, składając równocześnie postanowienie podniesienia cykliczności robót na swojej ścianie i wydobycia w styczniu br. 367 ton węgla ponad plan.**

Amerykańscy hitlerowcy

Dzieło nie jest jeszcze skończone

W przemówieniu wygłoszonym w San Francisco wkrótce po spotkaniu z Mac Arthurem, Truman obłudnie mówił o swej „przyjaźni" dla ludów Azji. Fakty najlepiej pokazują tą rzekomą „przyjaźń" amerykańskich imperialistów. Pokazują ich obłudę i cynizm na każdym kroku amerykańskie tygodniki. „Is News and World Report" ilustruje przemówienie Trumana pełnym grozy zdjęciem, które przedstawia ofiarę bestialskich bombardowań Amerykanów — płaczące dziecko na zgliszczach osiedla robotniczego z bandyckim podpisem: „Robota nie jest skończona".

Amerykańscy oprawcy narodu koreańskiego wyraźnie nie są zadowoleni ze swojej roboty. Uważają, że można ją zrobić lepiej według znanej hitlerowskiej recepty o pozostawieniu za sobą „spalonej ziemi". Z jednej strony jezuicka obłuda „o zrozumieniu" i o „przyjaźni" dla ludów Azji, z drugiej — mordowanie bezbronnej ludności, bombardowanie na oślep spokojnych miast i wsi koreańskich.

Amerykańscy zbrodniarze, którzy napotkali na zacięty opór narodu koreańskiego, stosują coraz okrutniejsze metody prowadzenia wojny. Codziennie setki samolotów amerykańskich dokonują terrorystycznych nalotów na spokojne osiedla, pozostawiając za sobą pustynie. Jeden z komunikatów Mac Arthura stwierdza na przykład: „Miasto Ujzangbu zostałe starte z oblicza ziemi. Cała operacja trwała godzinę, ale po jej ukończeniu z miasta Ujzangbu pozostały tylko stosy tlejących odłamków".

W listopadzie samoloty amerykańskie zburzyły całkowicie miasta Kango, Jeczu, Sonczon, Kuson, Tenczon, Czosan, Kosan, Pukezin, Horen. i wiele innych. W Kango z 8 tysięcy budynków zostało zaledwie 500, w Jeczu z 12 tysięcy budynków — pozostało około tysiąca.

Imperialistyczni ludożercy starają się prześcignąć najokrutniejsze metody hitlerowskie. Tak jak tamci, którzy pozostawili po sobie ponurą pamiątkę w postaci stosów bucików i zabawek po zamordowanych dzieciach, amerykańscy gangsterzy wyrażają diabelską radość na widok dziecka na zgliszczach, bezradnie wyciągającego rączki do matki, którą rozszarpały bomby imperialistów.

Ale niewysłowione cierpienia nie załamały bohaterskiego ludu koreańskiego. Lud ten walczy i z pomocą ochotników chińskich, rozpędza amerykańskich napastników. Ci zaś nie unikną odpowiedzialności za swe zbrodnie w Korei.

Pogłębiamy znajomość Planu 6-letniego

Systematycznie śledzimy osiągnięcia mas pracujących.

Cała załoga naszego okrętu systematycznie pogłębia znajomość Planu 6-letniego. St. mar. Czaban i mat. Kurczyński wykonują systematycznie foto-gazetki, ilustrujące osiągnięcia klasy robotniczej i wykonanie Planu 6-letniego.

Następnie zbierają oni całą załogę i wspólnie omawiają te osiągnięcia. Przy omawianiu wywiązuje się ożywiona dyskusja. St. bosm. Przybylski poświęca każdą wolną chwilę, aby przez rozgłośnię okrętową podać załodze do wiadomości najnowsze osiągnięcia w realizacji Planu 6-letniego.

Marynarze naszej załogi wykazują głębokie zrozumienie do zagadnień Planu 6-letniego i stale pogłębiają swoje wiadomości w tym kierunku.

st. mar. Z. NOWAKOWSKI

Dobrze przygotowane materiały poglądowe pomagają pogłębiać znajomość Planu 6-letniego.

Podchorążowie z OSMW postanowili, celem lepszego opanowania materiałów o Planie 6-letnim, wykonać specjalne materiały poglądowe.

Pchor. Frontczak i Ostrowski zrobili w świetlicy swego pododdziału mapę plastyczną Polski, która zajmuje całą ścianę. Na mapie tej uwzględnili rozwój naszego przemysłu i gospodarki w Planie 6-letnim. Koledzy ci wykonali artystyczne dekoracje papiero-plastyczne na tej mapie, obrazujące dokładnie rozwój poszczególnych gałęzi przemysłu w latach 1945—1955.

Ten rodzaj popularyzacji Planu 6-letniego jest niezmiernie wartościowy. Każdy, kto spojrzy na mapę, wie natychmiast gdzie, w jakiej dzielnicy Polski będą rozwijać się poszczególne gałęzie przemysłu. Każdy, patrząc na makiety fabryk i maszyn widzi, jak następuje wzrost produkcji, gdyż pod symbolami umieszczono szczegółowe cyfry.

Dobrze przygotowana plastyczna makieta poglądowo obrazuje wzrost naszej gospodarki w okresie 6-lecia i pomaga nam opanować zagadnienia z zakresu Planu 6-letniego.

Przedłużając żywotność sprzętu i mundurów przyśpieszamy realizację Planu sześcioletniego.

Z chwilą gdy masy pracujące całej Polski wzmożonym wysiłkiem realizują wielki Plan 6-letni, my marynarze, synowie robotników i chłopów, zabezpieczamy ich pokojową pracę wzmożonym wysiłkiem w szkoleniu bojowym i politycznym.

Staramy się również dbać pieczołowicie o sprzęt powierzony nam i o sorty mundurowe, by jak najdłużej z nich korzystać, by jaknajmniej obciążać budżet ludowego państwa. W oszczędności tej przodują mat Tułka i mat Kurczyński, którzy przedłużyli normy używalności posiadanych sortów mundurowych o cały rok. Otrzymali oni również pochwały za staranną konserwację urządzeń okrętowych.

Ich osiągnięcia mobilizują całą załogę do jeszcze większej dbałości o sprzęt i sorty mundurowe. Każdy marynarz w naszej jednostce rozumie, że drogą oszczędności przyśpiesza budownictwo fundamentów socjalizmu.

st. mar. BORGOSZ

O przodownictwie członków Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej W Marynarce Wojennej

Konsultacja dla szkolenia partyjnego w grupach marynarzy i podoficerów

Rewolucyjna partia klasy robotniczej jest przodującym oddziałem narodu polskiego. Opierając się na naukach Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina, prowadzi ona masy pracujące do walki o lepsze, szczęśliwsze życie, do socjalizmu.

Członkowie PZPR przodują na wszystkich odcinkach życia, porywając swoim przykładem najszersze masy do bardziej ofiarnej walki, bardziej wzmożonego wysiłku. W warunkach pokojowego budownictwa członkowie PZPR przodują w produkcji, w walce o realizację gigantycznych zadań Planu 6-letniego. Szeroki ruch współzawodnictwa pracy i racjonalizatorstwa zapoczątkowali na wszystkich odcinkach budownictwa socjalistycznego właśnie robotnicy — członkowie PZPR.

Przodownictwo w wyszkoleniu możliwe jest tylko w armii nowego typu. Źródłem przodownictwa jest ludowy patriotyzm, cechujący każdego marynarza i wyrażający się nowym stosunkiem do służby. Nowy stosunek do służby u oficera, podoficera i marynarza Ludowej Marynarki Wojennej wypływa z nowego, socjalistycznego stosunku do pracy polskiej klasy robotniczej, która swą twórczą pracą realizuje budownictwo podstaw socjalizmu w naszym kraju. Przodownictwo w Marynarce Wojennej wypływa z przywiązania marynarzy do swej jednostki, z poczucia odpowiedzialności za jej osiągnięcia i braki.

Rozwój przodownictwa w Marynarce Wojennej jest jednym z ważnych czynników podnoszenia gotowości bojowej, poziomu bojowego i politycznego poszczególnych jednostek. W Ludowej Marynarce Wojennej członkowie PZPR muszą zawsze i wszędzie dawać przykład ofiarnej walki i służby. W ten sposób potrafią oni zachęcić pozostałych marynarzy do wzmożonego wysiłku na odcinku szkolenia bojowego i politycznego.

Dzieje bratniej nam Armii Radzieckiej dowodzą, że osobisty przykład komunisty na polu walki miał wyjątkowe znaczenie. Często notowane były wypadki, że spokojny i nieśmiały z natury człowiek stawał się bohaterem, gdy widział że obok niego tak jak i on prosty człowiek bohatersko walczy z wrogiem. Przykład jednego odważnego komunisty porywał za sobą setki bezpartyjnych żołnierzy.

Każdy, kto czytał książkę „Szosa Wołokołamska" z pewnością przypomina sobie, jak to niewielki oddział żołnierzy radzieckich dywizji gen. Panfiłowa, z komunistą Łoszkowem na czele prowadził bój z 50 faszystowskimi czołgami, broniąc dostępu do Moskwy. Ta niewielka garstka bohaterów odniosła zwycięstwo w tej nierównej walce, własnymi ciałami przegradzając czołgom faszystowskim drogę do Moskwy. Komuniści — żołnierze byli przykładem, jak należy kochać swą socjalistyczną ojczyznę, jak ją bronić przed faszystowskim najeźdźcą.

To oni z okrzykiem „Za ojczyznę", „Za Stalina" porywali żołnierzy do ataku, prowadząc ich do zwycięstwa. Tysiące oficerów i żołnierzy Armii Radzieckiej brało przykład z bohaterów — panfiłowców w swej walce z okrutnym wrogiem. Przykład roli komunisty w warunkach wojennych opisuje również w swej książce „Biała Brzoza" pisarz Bubiennow.

Komunistą jest jak wiadomo, trzykrotny Bohater Związku Radzieckiego, słynny pilot, pułkownik Pokryszkin, bohater książki Polewoja „Opowieść o prawdziwym człowieku" A. Meresjew, komsomolcami byli bohaterska partyzantka Zoja Kosmodemiańska i Aleksander Matrosow, żołnierz który zasłonił własnym ciałem otwór niemieckiego bunkra. Takich przykładów można by było przytaczać bardzo wiele.

Przebieg Wojny Wyzwoleńczej pokazał, że wszędzie tam, gdzie trzeba było osobistym przykładem porwać ludzi do bohaterskich czynów, pojawiali się komuniści i komsomolcy. To oni w pierwszych szeregach, broniąc Moskwy i Stalingradu, wyzwalając Warszawę i Pragę, forsując Odrę i szturmując Berlin, swoim męstwem, wytrwałością i pogardą śmierci mobilizowali radzieckich żołnierzy do wzorowego wykonania rozkazu.

Przykładem ofiarności i męstwa w boju byli komuniści, walczący w szeregach I i II Armii WP. Tacy ludzie jak Paziński i Kalinowski, porywali żołnierzy do boju, dawali wspaniałe dowody bohaterstwa.

Przodownictwo członków partii jest najważniejszym warunkiem rozwoju przodownictwa w warunkach pokojowego szkolenia. Przodowanie jest partyjnym obowiązkiem członków Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Członkowie partii realizują w ten sposób zasadnicze założenia organizacyjne partii nowego typu: być zawsze i wszędzie pierwszym, w pierwszych szeregach walczących i budujących nowe życie.

W czasie wojny członkowie partii swoim osobistym przykładem pociągali żołnierzy do bohaterskiej walki z wrogiem. Przodować w czasie wojny — znaczyło walczyć w pierwszych szeregach. W czasie pokoju zadaniem członków PZPR pełniących zaszczytną służbę w Ludowej Marynarce Wojennej jest przodować w dziedzinie wyszkolenia bojowego i politycznego, być przykładem przestrzegania dyscypliny i nienagannego pełnienia służby wojskowej.

W rozkazie z dnia 23 lutego 1946 roku Generalissimus Stalin dał następujące wytyczne pracy w warunkach pokojowych:

„W czasie wojny — rozkazywał Stalin — głównym zadaniem szeregowych, oficerów i generałów Armii Czerwonej było wywalczenie zwycięstwa, umiejętne wykorzystanie swoich sił i wiedzy dla pełnego rozgromienia wroga. W czasie pokoju czołowe zadanie wszystkich bez wyjątku szeregowych, oficerów i generałów polega na systematycznym doskonaleniu swojej wiedzy wojskowej i politycznej. Wszyscy szeregowcy i podoficerowie winni nieustannie doskonalić się w rzemiośle wojskowym, znać swoją broń i bezwzględnie wypełniać swoje obowiązki służbowe".

Wojsko Polskie i Marynarka Wojenna związane z Armią Radziecką braterstwem broni i idei oraz wspólnymi celami obrony pokoju na całym świecie, szkoli się na doświadczeniach najpotężniejszej Armii i Floty Radzieckiej. Dlatego też wytyczne, zawarte w rozkazie Generalissimusa Stalina, stosujemy w całej pełni w Wojsku Polskim, w Marynarce Wojennej. Stąd też podstawowym zadaniem organizacji partyjnych w zakresie wychowania przodowników wyszkolenia bojowego i politycznego — jest walka o jak najlepsze rezultaty w służbie i szkoleniu członków PZPR.

Koniecznym jest ażeby przodujący członkowie partii nie tylko sami przodowali, ale czynnie pomagali swoim słabszym kolegom, gdyż przodownik — to żołnierz, którego lubią i szanują towarzysze, żołnierz, dający przykład prawdziwego wojskowego koleżeństwa. Przodownik — członek partii — stara się nieustannie o przekazywanie swojej wiedzy i doświadczeń wszystkim kolegom, pokonuje wszelkie trudności w dążeniu do osiągnięcia celu.

Podczas II wojny światowej przodownicy — bohatersko walczący żołnierze — zagrzewali swoim przykładem kolegów. W czasie najtrudniejszych walk dzielili się swoimi doświadczeniami, uczyli młodszych towarzyszy sztuki zwyciężania wroga. Często na zebraniach partyjnych i komsomolskich omawiano wyniki walk, słuchano opowiadań o osiągnięciach przodujących żołnierzy. Takie zebrania odbywały się np. w Stalingradzie nawet wtedy, kiedy odległość od linii nieprzyjacielskich, znajdujących się po drugiej stronie ulicy wynosiła 25 do 30 metrów.

„Na przednim skraju radzieckiej obrony, w piwnicy, pod ostrzałem wroga — opowiada jeden z uczestników walki pod Stalingradem — odbyło się zebranie. Komuniści, występujący na zebraniu, podzielili się swoim doświadczeniem bojowym. Strzelec wyborowy Przeniczny opowiadał o swych sposobach obserwacji wroga, metodach maskowania i strzelania. Jego metody walki z wrogiem dawały doskonałe rezultaty. W ciągu jednego tylko dnia zniszczył on z grupą żołnierzy dwa czołgi oraz zlikwidował 30 nieprzyjacielskich żołnierzy i oficerów.

W czasie pokoju komuniści i komsomolcy Armii Radzieckiej przodują w wypełnianiu zadań z wyszkolenia bojowego i politycznego. Np. pododdział, którym dowodzi oficer Wołczak, posiada wysokie oceny z wyszkolenia bojowego i politycznego całego stanu osobowego i przoduje w jednostce tylko dlatego, że komuniści i znaczna część komsomolców tego pododdziału czynem wykazują swoją przodującą rolę.

„On nie tylko sami doskonale władają wojskową i polityczną dziedziną nauki — czytamy w gazecie „Krasnaja Zwiezda" — dokładnie przestrzegają regulaminów i zarządzeń, lecz i pomagają innym żołnierzom w osiągnięciu celujących wyników w nauce i wzorowym pełnieniu obowiązków służbowych.

W Ludowej Marynarce Wojennej, w pierwszych szeregach przodowników wyszkolenia bojowego i politycznego kroczą członkowie PZPR. Zastępca Dowódcy Marynarki Wojennej, kmdr Urbanowicz na zlocie przodowników wyszkolenia w październiku ub. r. powiedział między innymi:

„Szczycimy się i z dumą mówimy o bosmacie Obierzyńskim Kazimierzu, przodującym podoficerze. Aktywny członek partii, syn górnika z Czerwonego Zagłębia, w cywilu pracował jako ślusarz - mechanik. Jest obecnie gospodarzem kotłowni na okręcie. W służbie wyróżnia się pracowitością, dokładnością i wysokimi kwalifikacjami. Swoim przykładem pociąga do lepszej pracy swych kolegów. Bosmat Obierzyński Kazimierz godnie reprezentuje klasę robotniczą w szeregach Marynarki Wojennej.

Dumne może być pracujące chłopstwo ze st. mar. Cieślaka Jana, robotnika z PGR. Jest on bardzo dobrym artylerzystą, wzorowym celowniczym. W przeciwlotniczym strzelaniu konkursowym uzyskał pierwsze miejsce w Marynarce Wojennej. Swoimi wiadomościami i umiejętnościami dzieli się ze słabszymi kolegami, jest aktywnym czołnkiem partii, wydatnie pomaga organizacji ZMP. St. mar. Cieślak godnie reprezentuje pracujące chłopstwo w szeregach Marynarki Wojennej.

W N-tej jednostce Marynarki Wojennej dobrym, wzorowym podoficerem i przodownikiem wyszkolenia jest mat Jan Konieczny, aktywny członek PZPR i ZMP. Dobrym agitatorem, przodownikiem wyszkolenia, noszącym odznakę „Wzorowego żołnierza" jest również st. mar. Konieczny.

W innej jednostce, członkowie PZPR mar. Pacześ Eugeniusz, mar. Sołtysiak i mar. Bielecki podczas jesiennej kontroli wyszkolenia zdali egzaminy na bardzo dobrze, oraz pomagali wielu słabszym kolegom w przygotowaniu się do tych egzaminów. Również mat. Grelewicz, bosman Bukowski, mat Mazurkiewicz, kandydat PZPR bosmat Papacz zdali celująco egzaminy podczas jesiennej kontroli oraz wydatnie pomogli słabszym kolegom w dziedzinie wyszkolenia bojowego i politycznego.

Przykładów takich można by przytoczyć bardzo dużo. Są one dla wszystkich marynarzy bodźcem w jaki sposób należy wykonywać zadania, postawione przez przełożonych, w jaki sposób służyć sprawie wzmocnienia siły obronnej Polski Ludowej.

Zagadnienie bojowego i politycznego wyszkolenia członków PZPR powinno stać się centralnym zagadnieniem w pracy organizacji partyjnych poszczególnych jednostek Marynarki Wojennej. Należy rozwijać u członków partii zrozumienie zadań, stojących przed pododdziałem lub jednostką, wyrabiać u nich poczucie odpowiedzialności nie tylko za swój wysoki poziom nauki i pełnienie obowiązków służbowych, lecz za powodzenie i sukcesy całego pododdziału. Należy u nich kształtować bolszewickie cechy agitatora i organizatora, zdolnego wychowywać i prowadzić za sobą bezpartyjnych marynarzy i podoficerów do należytego wykonania zadań, stojących przed jednostką.

Zabezpieczyć przodującą rolę członków PZPR oznacza nie tylko mieć wzorowych przodowników wyszkoleenia bojowego i politycznego w postaci tylko członków partii, lecz oznacza też stałą, codzienną troskę o wzrost bojowego i politycznego poziomu wyszkolenia oficerów, podoficerów i marynarzy.

„Każdy członek partii — przodownikiem wyszkolenia" — oto hasło, o realizację którego winny walczyć organizacje partyjne, komitety i egzekutywy.

Wszyscy członkowie PZPR winni być przykładem wysokiego zdyscyplinowania, wzorowego pełnienia służby, oraz aktywnymi pomocnikami dowódców w walce o szeroki rozwój przodownictwa w całej jednostce, Tym samym przyczynią się do wzmorzenia walki o dalsze umacnianie wartości bojowej Ludowej Marynarki Wojennej, stojącej wspólnie z Armią i Flotą Radziecką na straży pokoju i bezpieczeństwa narodów.

kpt. Władysław Janocha

Organizacja partyjna Dowództwa Marynarki Wojennej

w walce o wysoki poziom wyszkolenia

Ostatnio odbyło się zebranie Podstawowej Organizacji Partyjnej Dowództwa Marynarki Wojennej. Referat poświęcony omówieniu szkolenia politycznego i bojowego w roku ubiegłym nakreślił wytyczne na rok bieżący. Wygłosił go tow. Szylingowski, który między innymi powiedział:

„Rosną z każdym dniem siły pokoju, którym przewodzi decydująca siła obozu pokoju — Związek Radziecki i których symbolem jest towarzysz Stalin.

Siły te są zdolne pokrzyżować i zniweczyć zakusy amerykańskich imperialistów i agresorów. Nie znaczy to, — że sił obozu pokoju nie należy umacniać. Na odwrót, należy je umacniać i będziemy je umacniali.

Rozumie to doskonale skład osobowy Marynarki Wojennej czego dowodem jest fakt, że ubiegły rok wyszkoleniowy był w Marynarce Wojennej przełomowym w odniesieniu do zagadnienia wyszkolenia bojowego".

Wzrósł poziom wiedzy politycznej składu osobowego, jego aktywny i świadomy stosunek do życia społecznego i umiejętność wiązania zagadnień politycznych z zagadnieniami szkolenia bojowego jednostki.

Wzrósł znacznie ruch przodownictwa w wyszkoleniu politycznym i bojowym tak w całej Marynarce Wojennej, jak i jej kierownictwie. Mimo tak poważnych osiągnięć w pracy Dowództwa i organizacji partyjnej było wiele istotnych braków.

Poszczególni szefowie oddziałów przejawiali niewłaściwy stosunek do szkolenia politycznego oficerów, wyrażający się w tym, że niedopilnowywali oni regularnej obecności swych podwładnych na zajęciach szkolenia marksistowsko - leninowskiego i na informacjach politycznych.

Wielu oficerów — uczestników szkolenia politycznego — przejawiało niewłaściwy stosunek do tego szkolenia a wśród nich nie brak było członków partii, jak np. tow. Chorosiewicz, Kluczewski, Wieczorek, Janicki, Lendzion i inni.

Tow. Rubin poruszył w dyskusji bardzo ważne zagadnienie, zagadnienie przestrzegania czujności i tajemnicy wojskowej. Tow. Patyk podkreślił, że są towarzysze, którzy w dalszym ciągu nie przejawiają właściwego stosunku do zajęć politycznych oficerów. Słaba frekwencja oficerów na tych zajęciach wpływa ujemnie na pogłębianie ich świadomości politycznej.

Tow. Szklarz zwrócił uwagę na wyszkolenie strzeleckie oficerów.

Wszystkie braki, niedociągnięcia i błędy mówią o tym, że Podstawowa Organizacja Partyjna słabo walczyła o właściwy styl pracy oficerów Sztabu, że zbyt pobieżnie analizowała braki i niedociągnięcia w jego pracy, że niedostatecznie stosowała krytykę i samokrytykę, jako niezawodny oręż naszej pracy.

Przed Podstawową Organizacją Partyjną Dowództwa Marynarki Wojennej stoją obecnie bardzo ważne i doniosłe zadania. Pierwsze z nich to wzorowe zabezpieczenie wykonania zadań na rok 1951. Dalej stoją zagadnienia rozwijania miłości do Polski Ludowej, do przodującej siły narodu polskiego, klasy robotniczej i jej partii — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, pogłębiania miłości i przyjaźni do Związku Radzieckiego i wodza mas pracujących całego świata, chorążego pokoju, towarzysza Stalina, wychowywania członków partii i bezpartyjnych w duchu ludowego patriotyzmu i proletariackiego internacjonalizmu.

Należy z całą stanowczością stwierdzić, że Podstawowa Organizacja Partyjna, po głębokim przeanalizowaniu popełnionych dotychczas błędów, poprzez stosowanie bolszewickiej krytyki i samokrytyki, będzie w bieżącym roku pracować bardziej operatywnie i osiągnie jeszcze poważniejsze sukcesy na odcinku wyszkolenia swych członków.

ppor. Władysław Maj

U naszych przyjaciół

Poznajemy geografię Związku Radzieckiego

Związek Radziecki jest największym państwem na świecie. Liczy ponad 22 miliony kilometrów kwadratowych powierzchni, co stanowi szóstą część lądów całej kuli ziemskiej. ZSRR jest prawie trzy razy większy od Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej (bez Alaski), a czternaście razy większy od Wielkiej Brytanii, Francji, Włoch i Hiszpanii razem wziętych. ZSRR położony jest w dwóch częściach świata — zajmuje połowę obszaru Europy i jedną trzecią część Azji. Ażeby uświadomić sobie wielkość tego obszaru, przypomnijmy, iż różnica czasu między wschodnią i zachodnią granicą ZSRR wynosi 10 godzin.

ZSRR graniczy z 12 państwami: na północnym zachodzie z Norwegią i Finlandią, na zachodzie z Polską, Czechosłowacją, Węgrami i Rumunią, na południu z Turcją, Iranem, Afganistanem, Chinami i Ludową Republiką Mongolską, a na południowym wschodzie z Koreą. Granica państwowa ZSRR wynosi przeszło 60 000 kilometrów. Jedna trzecia tej granicy biegnie lądem, dwie trzecie zaś — to granice morskie.

ZSRR to kraj 14 mórz i 3 oceanów: Atlantyckiego, Północnego Lodowatego i Spokojnego.

Ukształtowanie geograficzne ZSRR jest niezmiernie różnorodne. Północno-zachodnią część kraju stanowią równiny i niziny, europejską część zajmuje równina Wschodnio-Europejska, w azjatyckiej zaś znajdują się niziny: Zachodnio-Syberyjska i Turańska. Pomiędzy równiną Wschodnio-Europejską a niziną Zachodnio-Syberyjską biegnie grzbiet Gór Uralskich. Na południu zachodniej części ZSRR równiny przechodzą w pasy górskie, biegnące z zachodu na wschód: są to Karpaty, Góry Krymskie, Kaukaskie, Kopet-Dag, Pamir, Tiań-Szań i Ałtaj. — Najwyższym wzniesieniem jest „Szczyt Stalina", znajdujący się w górach Pamiru (7.495 metrów nad poziomem morza).

Pomiędzy rzeką Leną i Jenisiejem leży obszerne płaskowzgórze Środkowo-Syberyjsksie. Na Kamczatce znajdują się największe w Europie i w Azji wulkany — najwyższy wśród nich — Kluczewski wznosi się na wysokości 5.000 m nad poziomem morza.

Sieć rzeczna ZSRR jest bardzo rozwinięta. Większa część rzek wpada do mórz Oceanu Lodowatego — Północna Dźwina, Peczora, Ob (4.016 km), Jenisjej (3.807 km), Lena (4.264 km). Rzeka Amur, długości 4.354 km, wpada do Oceanu Spokojnego. Do zlewiska Oceanu Atlantyckiego należą rzeki, wpadające do Morza Czarnego i Azowskiego: jak Dunaj, Dniestr, Dniepr, Don, oraz do Morza Bałtyckiego: Newa, Dźwina zachodnia i inne. Do zamkniętych mórz Kaspijskiego i Aralskiego wpadają: Wołga, największa rzeka w Europie (3.688 km), Ural, Amu-Daria, Syr-Daria i inne.

Największe rzeki europejskie części ZSRR łączą się kanałami w jednolity system wodny. Powstał dzięki temu potężny system wodny Wołgo-Bałtycki (Maryjski) oraz kanały, zbudowane już przez władzę radziecką: kanał Białomorski, łączący Morze Białe z Bałtykiem i kanał Moskwa-Wołga, łączący stolicę z główną arterią rzeczną kraju, a przez nią z trzema morzami. Rzeki ZSRR stanowią zasadniczo dogodne drogi wodne a równocześnie są olbrzymim źródłem energii, której zapasy obliczone są na 280 milionów kilowatów.

Źródłem bogactwa wodnego ZSRR są również liczne jeziora: na północnym zachodzie Onega i Ładoga, Imandra, Top, Jezioro Czudskie. Łączą się one z bystrymi rzekami, dogodnymi do budowy elektrowni wodnych. Na południowym wschodzie znajduje się wiele jezior zamkniętych, bogatych w cenne sole. Wśród nich wymienić należy jezioro Bałchasz, a dwa z nich Kaspijskie (największe na świecie) i Aralskie noszą nazwę mórz. Wśród górskich jezior najsłynniejsze jest Bajkalskie — we wschodniej Syberii — najgłębsze jezioro na świecie (głębokości 1.741 m), którego pojemność jest większa, niż Morza Bałtyckiego, mimo o wiele mniejszej powierzchni.

Klimat ZSRR jest bardzo urozmaicony. Podczas gdy w Jakutii, gdzie znajduje się biegun zimna kuli ziemskiej, mrozy w zimie sięgają — 70°, w pustyni Kara-Kum latem upał dochodził do 70° wyżej zera. Kiedy na Zakaukaziu kwitną róże, w Moskwie trwa śnieżna i mroźna zima, gdy w Turkmenii kończy się siew wiosenny, w Pietropawłowsku na Kamczatce śnieg sięga dachów parterowych budowli. Mimo tej różnorodności klimat ZSRR jest na ogół kontynentalny, przy czym różnica między średnią temperaturą lata i zimy wzrasta w miarę posuwania się z zachodu na wschód. Posuwając się z północy na południe stwierdzamy, że ZSRR posiada wszystkie pasy klimatyczne, wyłączając klimat tropikalny — chociaż istnieją połacie kraju np. równiny Azji Środkowej, gdzie latem bywa goręcej niż w krajach tropikalnych.

c.d.n.

Wspaniałe osiągnięcia sportowców Armii Radzieckiej w r. 1950

W artykule o rozwoju ruchu sportowego w ZSRR gazeta „Krasnaja Zwiezda" donosi, że w ciągu dwóch ostatnich lat o nowe miliony powiększyła się liczba obywateli radzieckich, uprawiających różne gałęzie sportu. Dziesiątki tysięcy osób uzyskało minima, zaliczające ich do kadry wyczynowej, a ponad tysiąc osób zdobyło tytuł mistrza sportu. Czołowi sportowcy poprawili ponad 800 rekordów ZSRR.

Niemałą rolę w tym ogólnym rozwoju odegrali, jak wskazuje „Krasnaja Zwiezda", sportowcy wojskowi. W ciągu ubiegłych dwóch lat ustanowili oni około 200 rekordów ZSRR oraz zdobyli ponad 200 tytułów mistrzów Związku Radzieckiego. W każdym nowym sezonie sportowym — podkreśla pismo — walka na ogólno - radzieckich mistrzostwach staje się coraz bardziej ostra i zacięta.

Rok 1950 przyniósł reprezentantom Armii Radzieckiej nie tylko rekordową ilość tytułów mistrzowskich ZSRR, ale także nowych mistrzów kraju, wyrosłych spośród młodzieży, którzy po raz pierwszy zdobyli medale za swe zwycięstwa. Szczególnie wyraźnie widoczne to było w strzelaniu.

SATYRA

ALEKSANDER PUNCZENOK 2)

EGZAMIN

OPOWIADANIE

Wkrótce trałowiec i transportowiec opuściły kolejno port, wychodząc w swój niebezpieczny rejs. Morze było gładkie, jak lustro i tylko lekka mgła snuła się nad horyzontem.

— Cumy rufowe rzuć — cumy dziobowe rzuć!

I jeszcze w obrębie przystani dał całą naprzód. Kapitan dowodził niezgrabnym transportowcem tak, jak gdyby znajdował się nie w wąskim przejściu, a na spokojnej szerokiej przestrzeni. Po wyjściu z przystani „Jenisjej" zmniejszył szybkość i szedł wyznaczonym kursem. Aleksander Stiepanowicz klnąc, spacerował po pomoście nawigacyjnym.

— Potrzebna to była taka wspaniała pogoda. Żeby to choć mgiełka jakaś!

Tak niedawno jeszcze cieszono się ze słońca, z jasnego błękitu nieba i spokojnego gładkiego morza. I nagle to wszystko okazało się tak niepotrzebne.

— A może fryce nie zdążyli jeszcze ustawić baterii — zastępca dowódcy wypowiedział to, o czym myśleli właściwie wszyscy — może jakoś przeskoczymy?!

— Może — odezwał się kapitan. — Co tam na trałowcu? — zapytał sygnalistów.

— Wszystko normalnie — odpowiedziano z góry — idą z trałem wyznaczonym kursem.

W przodzie, na horyzoncie zarysował się ciemną linią cypel Zamietnyj. W tym miejscu hitlerowcy przerwali się do brzegu. Obejść ich morzem nie można było ze względu na istnienie gęstych pól minowych. Aleksander Stiepanowicz nie przestawał wciąż pytać:

— Co tam na trałowcu?

Wcale nie ukrywał swego zdenerwowania i to właśnie dziwiło wszystkich. Gdybyż to jednak wiedziano, czego on tak się obawia. Los ludzi i okrętu bywał zawsze dla Aleksandra Stiepanowicza sprawą najważniejszą, ale teraz męczyło go zupełnie coś innego. Przecież tam, w przodzie, szedł jego uczeń. Czyż może więc kogoś dziwić to, że kapitan tak często pytał:

— Jak tam na trałowcu?

Sygnaliści meldowali:

— Bosman z dwoma marynarzami podeszli do relingu... — Kucharz wylał za burtę wiadro pomyj...

Większe stado mew z piskiem rzuciło się na wyrzucone jadło, i pierwszy wytrysk wody spowodowany wybuchem nieprzyjacielskiego pocisku wyrósł w samym środku stada.

— Jak na trałowcu? — krzyknął kapitan.

Sygnaliści zameeldowali. Nie zmieniło się nic. Załoga jak i przedtem stała na swoich stanowiskach. Sądząc po ilości wytrysków, strzelało co najmniej sześć dział.

Za kominem i nadbudówkami trałowca ukazało się nagle kilka błysków. Okręt odpowiedział ogniem. Wodne wytryski wywołane nieprzyjacielskimi pociskami wyrastały z wody niczym wysokie, brudne fontanny. Otaczały one maleńki trałowiec coraz ściślejszym pierścieniem. Niemcy postanowili prawdopodobnie rozprawić się najpierw z okrętem. Gdzieżby się bowiem podział wówczas niezgrabny i pozbawiony obrony transportowiec?

— Nie przerwiemy się chyba — starszy pomocnik patrzył na kapitana, jak gdyby to od niego zależało iść dalej, czy zostać, strzelać, czy nie strzelać. Kapitan spokojnie położył rękę na plecach pomocnika i cicho rzekł:

— Poszlibyście lepiej Borysie Aleksiejewiczu w dół, do maszyn, pogadalibyście z ludźmi, a potem kiedy przyjdziemy do portu...

Nie pozwolili mu dokończyć.

— Rąbią trały — drżącym głosem meldował sygnalista — prawdopodobnie zamierzają uciekać. Podnieśli sygnał numer 3.

— To niemożliwe — kapitan sięgnął ręką do piersi, ale widocznie zostawił lornetkę na pomoście nawigacyjnym. Ręce jego drżały nerwowo.

— To chyba niemożliwe — powtarzał, jak gdyby pragnąc kogoś przekonać.

Tak to jednak wyglądało. Trałowiec pozbywał się trałów. Prawdopodobnie zamierzał on zwiększyć szybkość i wyjść poza pole ostrzału. Mimo to nie można go było jednak posądzać o tchórzostwo. Cóż mógł zrobić w tak beznadziejnej sytuacji.

Sygnalista znów podbiegł do kapitana.

— Nadali semaforem: „Rozkazuję wykonać numer 3".

— Tak jest — zawołał Aleksander Stiepanowicz — czterdzieści osiem — rzucił rozkaz oficerowi nawigacyjnemu — będziemy usiłowali przerwać się bez niego.

„Jenisjej" zmienił kurs, a trałowiec pozbywszy się trałów, szedł tak jak przedtem prosto na brzeg, ostrzeliwując bezustannie dwa widoczne działa. Za jego rufą rozsnuwały się kłęby czarnego dymu.

— Postawili zasłonę dymną — oznajmili sygnaliści.

— Zuch! — zamruczał kapitan. — On chce nas przykryć zasłoną — ale sam, sam...

— Jakżeż?

Z zasłoną jednak nie powiodło się. Wiatr znosił ją na stronę. Wytryski wznosiły się teraz niemal w bezpośredniej odległości od trałowca. Wyglądało to tak jak gdyby jakaś niewidzialna zjawa wysuwała spod wody ogromne, długie palce, żeby uchwycić maleńki okręcik i pogrążyć go w głębiny, mszcząc się za jego niebywałą odwagę i zuchwałość. Jakże bowiem śmiał on przystąpić do tak nierównego pojedynku.

— Hurra! Hurra! — rozległo się nagle na pokładzie „Jenisjeja". Na brzegu od strzałów trałowca rozleciało się jedno z faszystowskich dział. W odpowiedzi nieprzyjaciel wzmógł ogień jeszcze bardziej, wyraźnie pragnąc przyśpieszyć rozprawienie się z trałowcem. Jeszcze chwila a okręt mógłby wyjść na wiatr i postawić zasłonę dymną. Teraz manewr trałowca dla wszystkich okazał się jasny.

Lejtenant Kisielew zdecydowanie postanowił przykryć i uratować transport — za wszelką cenę. W pobliżu okrętu wytryski podnosiły się do wysokości masztów, on zaś szedł wciąż naprzód wlokąc za sobą gęste pasmo dymu. Nagle pocisk ugodził go w część dziobową. Trałowiec na chwilę zniknął przykryty ciemnym słupem dymu, zmieszanego z wodą. Rozległ się wybuch. Mewy niespokojnie, z piskiem, zataczały koła.

Zdawało się, że to był już koniec bitwy — jej tragiczne rozstrzygnięcie. Ale kiedy słup wody opadł, wszyscy widzieli jak trałowiec z pogrążonym w wodzie dziobem odwracał się tyłem Nie — bitwa się jeszcze nie skończyła. Lejtnant Kisielew z uporem realizował swój poprzedni zamiar, starając się pomimo wszystko przykryć transportowiec dymną zasłoną. Hitlerowcy wciąż jeszcze wzmagali siłę ognia, celując w nieustraszony i zuchwały trałowiec. On zaś szedł rufą naprzód, a na jego ocalałym gaflu łopotała na wietrze bandera z błękitnym pasem i czerwoną gwiazdą.

W tym czasie „Jenisjej" pogrążył się już w smugach zasłony dymnej, która poczęła go otaczać szczelnym całunem.

Aleksander PUNCZENOK

Tylko do użytku wewnętrznego w jednostkach Marynarki Wojennej. Poza teren jednostki nie wynosić.

Wydaje: Zarząd Polityczny Marynarki Wojennej WPW Gd. — 9 — W-2-12001